

Walczą do końca

23 września 2024

Protest pracowników polskich zakładów firmy Beko przybiera na sile.

Przed kilkoma dniami gruchnęła koszmarna informacja. Firma Beko zlikwiduje dwa swoje polskie zakłady i zwolni z pracy 1800 osób – pisaliśmy o tym tutaj.

Ta zapowiedź spotkała się już z reakcją. W Łodzi, gdzie pracę ma stracić 1100 osób z Beko, miał miejsce protest pracowników wspieranych przez związkowców z „Solidarności”. Portal Tysol.pl przytacza ich słowa: „Oszukali nas. Obiecali nam świetlaną przyszłość, obiecali nam złote góry, a potem z dnia na dzień powiedzieli, że zamykają ten zakład. Zostajemy tak naprawdę bez niczego. Mieliśmy umowy na stałe, stabilizację, w tych czasach bardzo potrzebną. Przecież tu pracują małżeństwa, starsi pracownicy, którzy są kilka lat przed emeryturą. Sytuacja jest dramatyczna, a rynek pracy nie oferuje nam zbyt wiele” – mówiła Magdalena Ledzion, samotnie wychowująca dzieci matka, która w fabryce w Łodzi przepracowała 17 lat.

Podczas demonstracji pracownik Artur Wojtas mówił „Tysolowi”: „Zostaliśmy potraktowani bardzo źle. O zamknięciu zakładu i tym, że tracimy pracę, dowiedzieliśmy się z dnia na dzień. Ale dziś zebrała się duża grupa pracowników. Głęboko wierzymy, że zakład zostanie uratowany. Musimy tylko o to zawalczyć”.

Pracownicy domagają się odstąpienia od likwidacji zakładu. Uważają, że przedstawiane mediom informacje właściciela o nierentowności tego oddziału Beko są dalekie od prawdy. Uważają oni, że firma powinna szukać nabywcy, aby utrzymać produkcję AGD. – „Nie może tak być, że przychodzi właściciel i mówi: likwidujemy, sprzedajemy. Ale wcześniej ten sam pracodawca korzystał z ulg podatkowych. Jesteśmy tu, żeby Wam pomóc, ale to od was będzie zależało, czy wygracie, czy nie” –

mówił podczas demonstracji Waldemar Krenc, przewodniczący Zarządu Regionu Ziemia Łódzka „Solidarności”.

Natomiast Sebastian Grabarczyk, przewodniczący „Solidarności” w Beko w Łodzi, mówił Tysolowi: „Jeśli to się nie uda, będziemy walczyć o godne odprawy i godne warunki odejścia”. Powiedział on Polskiej Agencji Prasowej, że każdy pracownik powinien otrzymać co najmniej 50-krotność ostatniej pensji. Sytuacja zwalnianych będzie trudna. Wielu z nich to osoby niemłode. – „Gdzie teraz taki człowiek, który spędził całe swoje życie tutaj, ma znaleźć pracę? Gdzie znajdą pracę ludzie, którzy mają pięć czy cztery lata do emerytury?” – mówiła Paulina Szrenik z działu jakości.

Produkcja w Beko w Łodzi ma potrwać do końca kwietnia przyszłego roku.

Źródło: NowyObywatel.pl